

Stanisław Szultka, IBnGR

Chciałbym się odnieść do budowania, czy też tworzenia regionalnych strategii innowacji (RSI). Pomimo że rzeczywiście mogą się one częściowo powtarzać ze strategiami rozwoju regionalnego (SRR), to jednym z zasadniczych elementów RSI, w przeciwieństwie do SRR, jest wzmocnienie świadomości znaczenia innowacji wśród przedsiębiorców, władz lokalnych oraz naukowców. Nie zgadzam się z twierdzeniem, że to państwo powinno określać priorytety strategii innowacji. Moim zdaniem regiony powinny wskazać własne cele, a wynika to z dużego zróżnicowania regionalnego. Chodzi nie tylko o zróżnicowanie pomiędzy samymi regionami, lecz także o zróżnicowania wewnątrz regionów (np. Pomorskie, gdzie mamy Trójmiasto i resztę).

Jednym z głównych zagrożeń RSI jest problem finansowania. Nie wiadomo, czy opracowane strategie znajdują dalszy ciąg w postaci konkretnych projektów finansowanych np. przy pomocy funduszy strukturalnych (warto pamiętać jednak, aby fundusze strukturalne nie stały się celem samym w sobie).

Kolejnym zagrożeniem dla RSI jest to, że przyjęliśmy w budowaniu tych strategii regionalnych model, który się przyjął w państwach Unii Europejskiej, gdzie te strategie były tworzone od początku lat 90. One dostosowane są do modelu, w którym ścierają się poszczególne siły lobbingsowe: naukowców, przedsiębiorców oraz lokalnej administracji. Wszystkie wymienione grupy są odpowiednio reprezentowane i mają doświadczenie we wzajemnym współdziałaniu, a ich rola i znaczenie są zrównoważone. W Polsce dominującą pozycję odgrywają ośrodki naukowe. Z drugiej strony środowisko przedsiębiorców bardzo niechętnie angażuje się we współpracę z sektorem naukowym, ponieważ nie widzi w tym namacalnych korzyści. Istnieje więc bardzo realne ryzyko, że strategie te zostaną zdominowane przez sektor naukowy.

W ramach badań prowadzonych przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową analizowaliśmy możliwość rozwoju klastrów (ang. clusters, czyli grona) w Polsce. Na podstawie naszych badań można stwierdzić, że przykład Doliny Lotniczej wydaje się być modelowym i ma realne szanse powodzenia. PZL występuje, jako wyraźny lider posiadający odpowiednie zaplecze finansowe. Dodatkowo, co jest bardzo ważne, relacje pomiędzy firmami buduje się na wzajemnym zaufaniu. Dlatego przykład Doliny Lotniczej powinien być promowany jako przykład sukcesu, który pociągnie inne tego typu inicjatywy.